

W dzisiejszych rozważaniach postaramy się przedstawić nasze refleksje na temat pracy prokuratora, którego obowiązkiem jest stanie po stronie praworządności. Zaczniemy od przybliżenia terminu „praworządność”. Wg popularnej Wikipedii: „w szerokim, opisowym sensie jest to przestrzeganie prawa. Praworządne jest państwo czy społeczeństwo, w którym normy prawne są powszechnie przestrzegane”. Czy narzucana postawa, jaką musi przyjąć prokurator, jest zaletą tego zawodu? Tym zagadnieniem zajmiemy się w właśnie tej pracy.

Z jednej strony jest to wada. *Iustum* (prawo, z języka łacińskiego), bywa okrutne i bezwzględne. Prawo samo w sobie jest ślepe, dlatego zajmują się nim ludzie o dobrym wzroku. W pełni zgadzamy się z Marią Szyszkowską, mówiącą następujące słowa: „Kategorie dobra i zła należą do moralności, a nie do wymiaru sprawiedliwości”. Dla przykładu podamy ostatniego bohatera zagadnień, który wykradł z apteki leki dla swojej schorowanej córki. Bez wątplenia dokonał przestępstwa – zgodnie z prawem powinien zostać skazany na pozbawienie wolności. Jednak okoliczności, sytuacja w domu rodzinnym i intencje ojca, złagodziły wyrok jaki na nim ciążył. Gdyby osoby zajmujące się tą sprawą ściśle przylegałyby do *iustum*, według nas byłoby to niezgodne z moralnością. Bowiem według Henrego Davida Thoreau-a: „Jeżeli rządowa machina wymaga od ciebie, abys był pośrednikiem niesprawiedliwości wobec innych, wtedy, powiadam ci, złam prawo”.

Na prokuratorze ciąży ogromna odpowiedzialność, a stanie po stronie prawa wyznacza mu „tor”, którym powinien się kierować oskarżając winnego. W tym przypadku praworządność traktowana jest jako zaleta. Dzięki zasadom taki prokurator nie dostrzega szarości, widzi albo białe, albo czarne. Już wstępnie może przyjąć postawę co do całej sprawy. Na bazie konstytucji i innych dokumentów osądza winnego i tym samym broni przed nim innych. Bohater bez peleryny- można powiedzieć. Prawo pozwala obywatelom czuć się równym, nikt nie zarzuci niesprawiedliwości, boiwni każdy ma takie same ograniczenia, prawa i obowiązki. Ktoś musi stać po stronie *iustum*, by zachować równowagę całego świata. W tym przypadku jest to prokurator.

Jednak chcemy podkreślić, że jest to przede wszystkim duży ciężar. Błędne oskarżenie ma opłakane skutki. Zarówna dla winnego jak i dla prokuratora, który jako człowiek mógłby się załamać tym, że niesłusznie zabrał komuś jakąś część życia. Dlatego trzeba zaznaczyć, że stanie po stronie prawa wymaga czasem wyzbycia się empatii i czułości. To z kolei może odbić się na codziennych relacjach międzyludzkich. Oczywiście, nie musi, nie jest to przykaz z góry, zależy to od samego człowieka. Jednakże podejrzewamy, iż praworządność może odbić się na psychice osoby.

Uważamy, że stróże prawa powinni zawsze być czujni, wnikliwie analizować sytuacje i okoliczności, nie tylko pod względem prawnym. Praworządność ma swoje zalety i wady, ale najważniejsze jest to, by mieć jasność w głowie i nie dać się zaślepić. Dlatego też uzasadnione wydaje się stosowanie zasady *in dubio pro reo*, by w razie wątpliwości wydać wyrok na korzyść oskarżonego.

Jestem taki dumny
ze swojej pracy, Piesku!!!
Dziś wymierzyłem
sprawiedliwość przestępcy,
który od dawna ukrywał się
przed wymiarem
sprawiedliwości...

Czuję się prawie, jak
na ringu bokserskim,
po zwycięskim
nokaucie!

Wrrrrr...
Praworządność
zwyciężyła!

